

ŻOŁNIERZ POLSKI



ZBIORY ZDIGITALIZOWANE
CBW
WWW.CBW.PL

HOŁD P. W. PANU PREZYDENTOWI W DNIU IMIENIN I ZAWODY NARCIARSKIE AKADEMIKÓW W WIŚLE (woj. śląskie)

(Zdjęcia W. Pikiela).



Skok jednego z zawodników gdańskich.



Lankosz w skoku



Hołd i życzenia imieninowe składają o. Prezydentowi członkowie p. w. ze Śląska i akademicy-zawodnicy z całej Polski i Gdańska.



Defilada Strzelca przed p. Prezydentem.



Zameczek Prezydenta Rzeczypospolitej w Wiśle, ofiarowany przez ludność wojew. śląskiego.

ŻOŁNIERZ POLSKI

Rok XIII

WARSZAWA, DNIA 15 LUTEGO 1931 R.

Nr 7

NASZ BUDŻET PAŃSTWOWY

Od wielu już tygodni słyszymy i czytamy o rozprawach, jakie toczą się w naszym Sejmie nad budżetem.

Co znaczy ten wyraz, który tylu ludzi w kraju interesuje?

„Budżet” jest wyrazem pochodzenia francuskiego i oznaczał worek skórzany.

Wyrazu tego zaczęli używać Anglicy, nadając mu inne znaczenie, a mianowicie oznaczał on teczkę, w której znajdował się projekt wydatków i dochodów państwa, a później nawet i sam ów projekt nazwano budżetem. Z biegiem czasu ustaliło się znaczenie budżetu, jako zestawienia wydatków i dochodów państwa. Z początkiem XIX wieku wyrazu tego zaczęto używać w tem samym znaczeniu we Francji i w innych krajach.

Po uzyskaniu niepodległości używamy i my tego wyrazu w tem znaczeniu, a obecnie cała Polska ma ten wyraz na ustach, bo od wielu dni Sejm nasz nad budżetem państwa radzi.

Dlaczegoż to Sejm nad tem tak długo się zastanawia? Czy nie mógłby sam minister skarbu sprawy tej załatwić?

Otóż zestawienie wydatków i dochodów państwa jest rzeczą bardzo ważną, bo od wydatków na wojsko, oświatę, sądy i t.d. zależy, jakie mają być podatki.

W państwach konstytucyjnych wszelkie ciężary, jakie mają ponieść obywatele, muszą być uchwalone przez samych obywateli, którzy przez swoich przedstawicieli t. j. przez posłów w Sejmie zatwierdzają budżet lub go odrzucają.

Dlatego i w Polsce, która

posiada konstytucję jedną z najbardziej postępowych, budżet czyli projekt dochodów i rozchodów, musi być przez Sejm zatwierdzony. Od tego bowiem zależy, jakie mają być wydatki naszego państwa, a równocześnie jakie mają być nałożone na mieszkańców podatki.

Nie od rzeczy będzie, przypomnieć sobie przy tej sposobności, jak budżet jest uchwalany.

Otóż budżet uchwała Sejm w formie ustawy. Projekt każdej ustawy

może postawić Sejm albo Rząd. Projekt ten przechodzi w Sejmie przez tak zwane trzy czytania. W pierwszym czytaniu odsyła Sejm projekt ustawy do komisji celem szczegółowego zbadania. Komisja, składająca się z przedstawicieli Sejmu, a więc z posłów, bada szczegółowo każdy paragraf projektu i może go zmienić, a nawet całkowicie odrzucić. Poczem wyznaczony przez komisję referent ustawy przedstawia ją Sejmowi, który znowu zastanawia się nad nią, może poczynić pewne poprawki i t. p. Jest to drugie czytanie, po którym Sejm odsyła projekt znowu do komisji. W trzecim zaś czytaniu Sejm głosuje nad całym projektem.



Minister Skarbu Ignacy Matuszewski.

Po uchwaleniu projektu ustawy przez Sejm odsyła się go do Senatu, który może go zmienić lub odrzucić w ciągu 30 dni, a wtedy projekt wraca do Sejmu. Jeśli zmianę, uchwaloną przez Senat odrzuci Sejm większością 11/20, wówczas Prezydent Rzeczypospolitej podpisuje ustawę w brzmieniu uchwalonym przez Sejm. Ustawę, podpisaną przez Prezydenta i odpowiednich ministrów, ogłasza się w „Dzienniku Ustaw”.

Tak więc ustawa przychodzi do skutku. Podobnie się dzieje z budżetem, z tą różnicą, że nad budżetem znacznie dłużej zastanawiają się posłowie, aniżeli nad każdą inną ustawą, bo też chodzi tu o bardzo ważną sprawę. Od budżetu bowiem zależy cała gospodarka państwowa, a jeśli Sejm odmówi Rządowi budżetu, to wtedy musi on podać się do dymisji, bo bez pieniędzy rządzić państwem nie można. Z drugiej strony chodzi tu o podatki, jakie obywatele mają płacić przez cały rok, a wszyscy wiemy, jak ciężkie są ostatnie miesiące pod względem gospodarczym. Taniość produktów rolnych powoduje brak gotówki u rolników, którzy z tego powodu nie mogą kupować wytworów przemysłowych w odpowiedniej ilości, a to znowu powoduje zmniejszenie się wytwórczości fabryk i wzrost bezrobocia. Mamy zatem kryzys gospodarczy, który utrudnia regularne płacenie podatków. Kryzys ten mamy nietylko w Polsce. W znacznie większym stopniu dotyka on inne, o wiele bogatsze kraje, gdzie bezrobocie jest bez porównania większe. I tak w Niemczech, Anglii i Stanach Zjednoczonych bezrobotnych liczy się na miliony, podczas gdy u nas mamy ich około 340.000.

Minister Skarbu musi tak obliczyć dochody, żeby wystarczyły na pokrycie wszystkich wydatków, a nadto, aby były możliwe do ściągnięcia. Jeśli dochodów tych na pokrycie wszystkich wydatków państwowych zabraknie, mówimy wtedy, że budżet nie jest

zrównoważony, mamy wówczas deficyt w budżecie.

Deficyt taki posiadały budżety bardzo bogatych państw. I tak np. budżet potężnej Anglii miał w 1930 r. 620 milionów deficytu, a budżet Stanów Zjednoczonych na rok przyszły przewiduje deficyt około 100 milionów dolarów. Natomiast nasze zamknięcia rachunkowe dają od r. 1926 stale nadwyżki dochodów nad wydatkami.

Minister Skarbu zdaje sobie sprawę, że w obecnym ciężkim położeniu gospodarczym ludność nie będzie mogła płacić wysokich podatków, to też w wielu wypadkach są przewidziane ulgi podatkowe.

Ażeby jednak nie zachwiać równowagi budżetowej, należało także zmniejszyć rozchody. W wielu zatem ministerstwach skreślono pewne pozycje, zmniejszając w ten sposób wydatki. Dzięki temu, pomimo ciężkiego położenia gospodarczego kraju, deficyt na rok przyszły nie jest przewidziany. Budżet zatem na rok przyszły tak w dochodach jak i wydatkach jest zmniejszony.

Niejeden zapewne spyta, jakie ma dochody i wydatki nasze państwo, jaki więc jest jego budżet, będący zestawieniem tych dochodów i wydatków?

Otóż budżet naszego państwa na najbliższy rok budżetowy t. j. na czas od 1 kwietnia 1931 r. do 31 marca 1932 r. jest całkowicie zrównoważony, t. zn., iż suma wydatków nie jest większa od sumy dochodów, a nawet istnieje pewna nadwyżka w dochodach. Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności przypomnieć, że do niedawna działo się w Polsce odwrotnie, wydatki bowiem zazwyczaj były większe niż dochody i dopiero od czasu rządów Marszałka Piłsudskiego mamy budżet zrównoważony.

Dochody w budżecie na przyszły rok budżetowy wynoszą kwotę 2,857.312.474 zł. — wydatki natomiast 2,856.385.154 zł.

Na dochody składają się:

1) wpływy z podatków i różnych opłat na rzecz skarbu w wysokości 1,838.684.380 zł.

2) wpłaty przedsiębiorstw państwowych w kwocie 136.620.319 zł.

3) wpłaty monopolów państwowych w kwocie 882.007.775 zł.

Budżet nasz na rok przyszły ma jeszcze jedną zaletę. Jest bardziej jasny i przejrzysty niż budżety poprzednie. We wszystkich działach są wyodręb-

nione wydatki osobowe (jak np. pensje urzędników i t. p.).

Nadto budżet posiada pewną elastyczność, upoważnia bowiem do czynienia wydatków nieprzewidzianych w budżecie, jeśli tego zajdzie konieczna potrzeba oraz do łatwiejszego niż dotychczas przenoszenia wydatków z jednej pozycji na drugą.

Te wszystkie zalety sprawiają zapewne, że projekt tego budżetu, przedłożony Sejmowi przez ministra skarbu i uchwalony przez komisję sejmową, będzie przez Sejm przyjęty, a później przez Rząd z największym pożytkiem dla Państwa wykonany.

Fr. Pol.

PIEŚŃ 17 P. A. P. (2 P. A. L. WLKP.)

(W rocznicę rozpoczęcia formowania pułku — 20.II.1919 r.)

Z powstania ziemi wielkopolskiej,
Przez walki zgiełk i ognia skry,
Za wolność całej swej Ojczyzny
Baterje nasze dumnie szły.

I grzmiały groźnie nasze działa
Na polach, gdzie nasz żołnierz był
I za przykładem swych pradziadów
Ojczyzny wrogów dzielnie bił.

Walczyliśmy na kresach wschodnich,
Gdzie Niemna toń, gdzie Wilji łuk,
I pieśń zwycięską cudu Wisły
Rozgłosił naszych armat huk.

Idź zawsze naprzód — hasło nasze —
Ojczyźnie mężnie, dzielnie służ!
A gdy potrzeba tego będzie,
Ofiarę krwi i życia złoż.

Niech żyje pułk nasz ukochany!
Niech kroczy naprzód setki lat,
Niech mierzy znowu pola bitew,
Jak mierzył polskich krajów szmat!

The image shows a musical score for the song 'Pieśń 17 P. A. P.'. It consists of six systems of music, each with a vocal line and a piano accompaniment. The lyrics are written below the vocal lines. The score is in a 2/4 time signature and features a mix of eighth and sixteenth notes. The lyrics are in Polish and describe the formation of the 17th Polish Rifle Regiment in 1919.

a potem wraz z 4 dywizją Szembeka miała go związać walką z frontu, podczas gdy dywizja Krukowieckiego wraz z brygadą Milberga, przygotowane w Ręczajach i Zabrańcu, miały uderzyć na Rosjan, w ich frankę i tyły. Na nie- szczęście Skrzynecki, odskoczywszy za- nadto od Rosena, nie mógł go wciągnąć w zasadzkę, natomiast nacisk sił głów- nych na Żymirskiego na szosie siedlec- kiej zmusił go do odwrotu do Miłosnej i przez to zagroził odcięciem od War- szawy siłom polskim, tworzącym ową zasadzkę na Rosena pod Oku- niewem.

Żymirski 18-go zrazu spokojnie wycofał się z Mińska, ale od wsi Stojadół nieprzyjaciel zaczął go silniej napie- rać. Mimo to Żymirski tego dnia stawiał poważ- ny opór, raz pod Brze- zinami, drugi raz mię- dzy Janówkiem a Miło- sną, wkońcu jednak zmuszony został do wy- cofania się poza Miło- snę. W obu tych dniach walki z przeważające- mi siłami przeciwnika Żymirski utracił 1 działo zdemontowa- ne, oraz 11 oficerów i 1346 szerego- wych w rannych, zabitych i wziętych do niewoli.

Generał Chłopicki, który teraz fak- tycznie sprawował dowództwo armji, obawiając się odcięcia oddziałów polskich, zgrupowanych pod Okunie- wem, — nakazał całej armji polskiej wycofanie się na pozycje pod Grocho- wem.

Pozycje pod Grochowem leżały w poprzek szosy brzeskiej na piaszczy- stych wydmach bagnistej nadwiślań- skiej równiny. Prawe krzydło ich opar- te było o nieprzebyte bagno, dochodzą- ce pod Wawrem prawie aż do szosy, le- we zaś przechodziło przez laszek olszo- wy, leżący pomiędzy Grochowem a Ka-

węczynem, a upamiętniony w dziejach naszych pod nazwą Olszynki grochow- skiej. Skrzydło lewe było osłonięte ka- nałem odwadniającym, ciągnącym się wzdłuż Olszynki i tu szczególnie głębo- kim, a szerokim na 2 m. Olszynka mia- ła pierwszorzędne znaczenie dla obro- ny całej pozycji, gdyż obsada jej flan- kowała zarówno lukę pomiędzy lasami na północ od niej, jak i nieprzyjaciel- skie natarcie wzdłuż szosy.

Ugrupowanie polskie na tych pozy- cjach przedstawiało się następująco. Dywizja Krukowieckiego stanę- ła na wysokości Dą- browej Góry przy star- ym trakcie warszaw- skim, obsadzając jed- nym pułkiem Olszyn- kę. Poza Olszynką stanę- ła dywizja Skrzy- neckiego. Dywizja Szembeka zaś, mająca złuzować Żymirskiego na szosie siedleckiej, stanęła pod karczma- Wawer, mając w pra- wo od siebie, na bagn- istych łąkach, dywizję jazdy Łubieńskiego.

Obie strony nie za- mierzały stoczyć walki 19 lutego. Chłó- picki chciał tylko zmienić dywizję Żymirskiego i potem wycofać Szem- beka na stanowiska prawego skrzydła, leżące między Grochowem I a Grocho- wem II, Dybicz zaś postanowił w tym dniu opanować wyloty dróg z lasu, leżącego na przedpolu pozycji gro- chowskiej. Tymczasem dzień zaczął się wycofaniem Żymirskiego z pod Miło- sny, który około godz. 10-ej przedłużył swą dywizją lewe skrzydło dywizji Szembeka. Wkrótce potem z lasu wy- nurzyła się idąca po szosie siedleckiej kolumna rosyjska, sformowana w dzi- wny sposób z pułku kozaków, 4 bata- lionów strzelców, 22 szwadronów ja- zdy i 18 dział. Dowódca rosyjskiej straży przedniej Łopuchin, nie bacząc



Gen. Franciszek Żymirski zginął pod Olszynką Grochowską 25.II. 1831.

Eigentum
Kriegesarchiv - Zweigstelle
Danzig

na to, że od reszty piechoty rosyjskiej przegrodzony jest masą 22 szwadronów, idących po szosie w ciałninie leśnej, ujrzawszy szyk polski, ustawił dwa działa i rozwinął swoje 4 bataljony strzelców. Pułki 1 i 3 strzelców pieszych z dywizji Szembeka przyjęły wyzwanie, uderzyły na Rosjan i rozbiwszy ich, odrzuciły rosyjską straż przednią w las. Przybycie na pole walki rosyjskiego szefa sztabu głównego, Tolla, który przy pomocy gen. Pahlena i przesunął jazdę na skrajne lewe skrzydło i w krótkim czasie podciągnął świeżych 12 bataljonów oraz artylerję, polepszyło nieco sytuację rosyjską. Mimo to Polacy uderzają bagnietem na Rosjan i rozbijają ich kolumny, a tyraljerzy nasi dochodzą do artylerji, zdobywając kilka dział, które zostały zagwożdżone, ponieważ nie można było ich wprowadzić.

Rosyjskiej piechoty jednak przybywało coraz więcej, a na polu walki zjawiał się sam Dybicz, wobec czego Żymirski i Szembek zluźniali swe oddziały czołowe, wprowadzając do walki odwody. Teraz świeży żołnierz polski rozszerzył poprzednie powodzenie, na głowę bijąc w walce leśnej oddziały rosyjskie, nie orjentujące się w położeniu. Piechota nasza docierała aż do wzgórza, na którym znajdował się Dybicz, zmuszony użyć do swej obrony towarzyszącego mu bataljonu saperów i szwadronu huzarów.

Tymczasem około południa na trakcie z Okuniewa ukazał się korpus litewski Roseną i po krótkiej walce zepchnął dywizję Krukowieckiego na Olszynkę. Odrzucenie Krukowieckiego odstąpiło lewe skrzydło Żymirskie-

go, który z kolei musiał rozpocząć odwrót, tembardziej że zmęczone i nie zasilane już odwodami pułki jego i Szembeka zaczęły również ulegać przewadze I korpusu rosyjskiego.

Przez cofnięcie się piechoty wpadła w krytyczną sytuację dywizja jazdy Łubieńskiego, szarżami broniąca się przeciw natarciom jazdy rosyjskiej z frontu. Ze względu na bagna, z tyłu poza jej stanowiskiem dochodzące do szosy, dywizja Łubieńskiego miała tylko jedną drogę odwrotu. Droga ta wychodziła na szosę koło karczmy wawerskiej, która lada chwila mogła wpaść w ręce rosyjskie. Wprawdzie Chłopicki na czele bataljonu grenadjerów usiłował ułatwić odwrót kawalerji, ale grenadjerzy, zaatakowani przez piechotę i kawalerję rosyjską, poszli w rozsypkę i dopiero Szembek, wytrzymując swe bataljony do ostatka przy karczmy wawerskiej, umożliwił wycofanie się Łubieńskiego.



Gen. Piotr Szembek d-ca dyw. 1831 r

Teraz na całej linii inicjatywa przeszła w ręce Rosjan. Dochodzą oni aż do Grochowa I, a Rosen jeszcze wieczorem tego dnia próbuje owdądzić Olszynkę, której znaczenie dla przyszłej bitwy należy ocenić. Zostaje jednak odrzucony od niej przez oddziały dywizji Skrzyneckiego.

Taki przebieg miała bitwa pod Wawrem, w której Polacy zmuszeni zostali do ustąpienia z pobojowiska mimo świetnego powodzenia w pierwszych godzinach. Kosztowała nas ta bitwa ogółem 2525 ludzi, w czym wielu oficerów. Rosjanie stracili w rannych i zabitych 3700 ludzi i 1 chorągiew.

Nowe stanowiska polskie przedstawiały się następująco: Olszynkę, bez zdobycia której nie można było myśleć o przełamaniu pozycji polskiej, zajmowała dywizja Skrzyneckiego, mając na swych skrzydłach po jednej baterji pieszej. W lewo poza nią stała dywizja Krukowieckiego, na prawo zaś dywizje Żymirskiego i Szembeka, sięgające aż do bagien Gocławia.

Rosjanie jeszcze raz po rozpoznaniu pozycji polskiej przez Dybicza, 20.II pokusili się o opanowanie Olszynki,

ale kolejne ataki oddziałów korpusu Rosena odrzucał z powodzeniem 4 pułk piechoty liniowej, wzmocniony potem resztą dywizji Skrzyneckiego, a o g. 14-tej zruzowany przez brygadę Gielguda z dywizji Krukowieckiego. Wszystkie wysiłki Rosena pozostały bez rezultatu. Straciwszy w zabitych i rannych 1620 ludzi, w czem 53 oficerów, przerwał popołudniu walkę i Olszynka pozostała w rękach Polaków, którzy stracili w tym dniu około 500 ludzi.

J. K.

O P R O C H U

W połowie 13-tego wieku, a więc prawie 700 lat temu, żył w Fryburgu w Niemczech zakonnik franciszkański Bertold Szwarc, któremu zawdzięczamy wynalezienie prochu. Zdziwi to zapewne niejednego i pomyśli: „Ksiądz i proch wymyślił”, ale aby zrozumieć te czasy, musimy sobie uprzytomnić, że wówczas klasztory były jedyną kolebką nauki, bo oprócz księży nikt prawie czytać i pisać nie umiał. Księża pracowali nie tylko w kościele, ale byli też pionierami cywilizacji i postępu. W tych wiekach kwitnęła też alchemja. Była to nauka, która wzięła sobie za cel wynalezienie, przez mieszanie różnych chemicznych składników, sztucznego złota. Nie udało się wprawdzie alchemikom wynaleźć sposobu wyrabiania złota, lecz przy tem szukaniu i próbach wynaleźli dużo pożytecznych rzeczy, a pomiędzy innymi i proch strzelniczy. W tym samym wieku zdołali wynaleźć proch też dwaj inni zakonnicy, a mianowicie dominikanin Albert Magnus (żył w latach 1200 — 1280) i angielski franciszkanin Roger Bacon (1241 — 1294). Właściwymi wynalazcami nie byli jednak ci zakonnicy, bo Chińczycy już dawno przed nimi znali proch. Nie umieli go jednak należycie użyć i służył im tylko do robienia rakiet, ogni sztucznych i t. p.

Dopiero w Europie zaczęto myśleć, jakby skutecznie zastosować proch. Właśnie zakonnik Szwarc pierwszy użytkował swój wynalazek praktycznie. Właściwie braciszek Bertold nie nazywał się Szwarc, gdyż jego prawdziwe nazwisko brzmiało Konstanty Angelizen, a prze-

zwali go „Czarnym”, czyli po niemiecku „Szwarc”, z powodu jego tajemniczego sposobu życia i czarnej brody. Według starego podania braciszek Bertold przypadkowo zupełnie doszedł do sposobu wyrabiania prochu. Mianowicie zmieszał w zamkniętem naczyniu sproszkowaną saletrę, siarkę i węgiel drzewny, zapalił masę i tem spowodował wybuch, który zniszczył mu klasztorną celę.

Inna kronika natomiast podaje, że Szwarc dopiero po długich i mozolnych badaniach doszedł do sposobu wytwarzania prochu. Mając już proch, począł rozsadzać nim drzewa. Potem ładował proch w drewniane rury, później w żelazne i strzelał kamieniami.

Mamy liczne dowody, że proch wynaleziono w 13-tym wieku. W Fryburgu, w Niemczech, znajdujemy stare działa, lane z końcem 13-tego i początkiem 14-go wieku, a w rachunkach miasta Norymbergi figurują pozycje o wydanych pieniądzach na działa i proch jeszcze z roku 1356. W Polsce broń palna występuje pierwszy raz na widownię dziejową prawdopodobnie w bitwie z Krzyżakami pod Grunwaldem w 1410 r., gdzie zjednoczeni Polacy i Litwini zdobywają wszystkie działa krzyżackie.

Niemcy twierdzą wprawdzie, że wynalazek prochu wyszedł od nich i z Niemiec rozprószył się po całym świecie — jednak to nie jest historycznie sprawdzone — możliwem jest, że i w innych krajach jednocześnie zaczęto używać prochu, jako środka wojennego, zupełnie niezależnie od Niemiec. Do Polski przyszedł on

jednak z Niemiec, gdzie sposób jego wyrabiania znało mieszczaństwo.

Nim przejdziemy do dalszego opisu ulepszenia prochu strzelniczego, zaznaczę, że różniemy dzisiaj 2 rodzaje materiałów wybuchowych: materiał kruszący i miotający. Materiał wybuchowy kruszący posiada właściwości prędkiego spalania, a gazy wytworzone z tego materiału rozchodzą się szybko i z jednakową siłą na wszystkie strony, niszcząc i krusząc wszystko, co napotkają na drodze. Takich materiałów używać będziemy jako środka wybuchowego do wysadzania. Materiał wybuchowy miotający spala się wolniej, a gazy wytworzone przy spalaniu się tego materiału działają proporcjonalnie do spalania. Takim materiałem jest proch, który służy do wyrzucenia pocisku z lufy.

Proch nie nadaje się do wysadzania, a służy tylko jako siła do wyrzucenia pocisku z lufy. Proch spalając się, wytwarza gazy, które rozprzestrzeniają się powoli (1 cm³ przed spaleniem do 280 cm³ przy spalaniu) i wywierają ciśnienie około 6400 atmosfer. Na tych właściwościach polega dogodność użycia prochu i wielka siła przebicia pocisku, wyrzuczonego z lufy przez proch.

Ale proch wynaleziony przez Bertolda Szwarca posiadał i liczne wady: dymił silnie, huk przy wystrzale był potężny, a kopnięcie, czyli odrzut przy wystrzale było tak wielkie, że uniemożliwiało dokładne celowanie. Zaczęto już bardzo dawno myśleć, jakby temu zaradzić. Przez długie czasy wszystkie wysiłki okazały się bezskuteczne. Dopiero w 1846 r. odkrył niejaki *Schönbein*, Szwajcar z Bazylei, nitrocelulozę. Nitroceluloza okazała się jednak nieużyteczną i gdy nastąpiły różne wielkie wybuchy, które kosztowały dużo ofiar ludzkich, wycofano ją z użytku artylerji i mimo że potem została przez angielskiego chemika *Abla* ulepszona, była jednak za droga i za niebezpieczna, by mogła wejść powszechnie w użycie. Około 1880 r. wprowadzili Niemcy do swej armji proch brunatny o większej sile niż wszystkie poprzednie. Proch ten mniej niszczył lufy i pozwalał używać większych pocisków. Był to poprzednik prochu bezdymnego i składał się z 78 części saletry 10 części węgla (nie był to jednak węgiel

drzewny, a tylko lekko zwęglona słoma) i 3 części siarki. Ale żaden z tych prochów nie nadawał się do karabina powtarzalnego, szybkostrzelnego. Dopiero Francja, wprowadzając w 1887 r. swój pierwszy powtarzalny karabin *Lebela*, użyła do niego prochu bezdymnego, który miał o wiele większą siłę, mniejszy odrzut i strzelał nie tak głośno. Mimo największej tajemnicy państwa ościenne poznały sposób jego fabrykacji i poczęły podobne materiały u siebie wyrabiać.

W 1847 r. włoski chemik *Sobrero* wynalazł nitroglicerynę, materiał podobny do nitrocelulozy, jednak bezpieczniejszy. Z nitrogliceryny i nitrocelulozy zaczęto fabrykować różne bezdymne prochy strzelnicze, nadające się do użytku strzelniczego. Nitrogliceryna jest także bardzo dobrym materiałem wybuchowym. Materiałów podobnych do nitrogliceryny znamy bardzo dużo. Przytoczę tu kilka: dynamit, piroksylina, ekrazyt, melenit, trotel, tolit, janit, belit i w. innych. Już w roku 1900 znano przeszło 1061 różnych materiałów kruszących, a wojna światowa powiększyła znacznie ich liczbę.

Widzimy więc, jak długie wieki mozolił się duch ludzki nad ulepszeniem prochu strzelniczego i strzelby. Jakżeż ogromna jest różnica między dzisiejszym naszym karabinem, a bronią, jaką miała piechota Księstwa Warszawskiego, lub powstańcy 1831 r.! Pocisk karabina *Mauzera* ma szybkość początkową 895 m/sek, a c. k. m. *Maxim* oddaje 400 strzałów na minutę; pocisk z karabina przebija z odległości 400 m. deskę grubości 80 cm nawyłot, to samo robi z płytą żelazną o grubości 7 mm i t. d. A cóż mówić o artylerji, gdzie już przy działach artylerji polowej pociski lecą do 10 km, artylerja ciężka strzela do 12 km, a artylerja ciężka o wielkiej mocy na odległość 20 km i dalej.

To wszystko przekonać nas musi o doskonałości naszej broni nowoczesnej i powinno wywołać nietylko podziw dla ludzkiego geniusza, ale musi wzbudzić w nas, jak nasza instrukcja strzelecka mówi, „zaufanie i pewność użycia własnej broni“.

F. Strobl de Ravelsberg



Hołd wojska w dniu imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Wiśle. Pan Prezydent przed frontem 3 p. s. p.



Pan Prezydent opuszcza zawody narciarskie akademików o mistrz. Polski w Wiśle, żegnany owacyjnie przez zgromadzoną ludność. (Zdjęcia W. Pikiela)

P O L S K O Ś Ć P O M O R Z A

Od dłuższego czasu słyszymy, że nasz zachodni sąsiad prowadzi silną propagandę za zmianą granic, a to w tym kierunku, aby odebrać ziemie polskie, które przez czas zaborów należały do Niemiec. W pierwszym rzędzie chcieliby Niemcy zabrać Pomorze, które stanowi dla nas bardzo ważną część państwa, bo daje nam dostęp do morza. Przez odstąpienie Niemcom tej ziemi państwo nasze mogłoby łatwo stracić swoją niezależność gospodarczą, gdyż nie mając dostępu do morza, byłoby zależne od sąsiadów, którzyby chcieli nas wówczas wyzyskać.

Dlaczego Niemcy chcą nam Pomorze odebrać, czy mieszka tam ludność niemiecka, czy też może kiedyś w przeszłości ziemia pomorska była niemiecka?

Odpowiedź na to może być tylko jedna. Od wielu wieków mieszkała tam ludność polska i pomimo prześladowań — polskość tam się utrzymała. Kaszubi bowiem nigdy się za Niemców nie uważali, czego dowodzi to, że w kaszubskim okręgu wyborczym, do którego należały powiaty: pucki, wejherowski, kartuski, kościerski, starogardski i tczewski — wybierano w czasach niewoli zawsze tylko posła polskiego. Nawet sami Niemcy przyznawali, że na Pomorzu jest większość polska, licząca według ich obliczeń około 57% ogółu ludności.

Kiedy w 1920 r. Polska odzyskała Pomorze, znaczna część napływowej ludności niemieckiej wróciła do Niemiec, tak że spis ludności w 1921 r. wykazał 81% Polaków, a 18 i ½% Niemców. Według obliczeń w 1928 r. na ogólną ilość 963.119 mieszkańców — było 849.591, przeszło więc 88% Polaków, a tylko 109.196 to jest 11% Niemców i 4.332 t. j. ½% innych.

Widzimy zatem, że odsetek Niemców na Pomorzu jest bardzo mały, a Pomorze jest zamieszkałe przez rdzennie polską ludność. Roszczenia zatem niemieckie są całkowicie nieuzasadnione.

Pomimo tak małego procentu Niemców, przedstawiają oni poważne niebezpieczeństwo, starają się bowiem wykupić własność polską, co im się w znacznym stopniu udaje. I tak np. według spisu w r. 1927 — w rękach niemieckich znajduje się 45% własności powyżej 50 ha. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa większej własności ziemskiej, 61% bowiem posiadłości ponad 180 ha znajduje się w rękach niemieckich. Nie lepiej przedstawiają się stosunki w dziedzinie przemysłu i handlu. Niemcy bowiem, wydatnie wspomagani przez kapitały płynące z Rzeszy Niem., opanowują znaczną ilość zakładów handlowych i przemysłowych.

Należy się więc mieć pod tym względem na baczności i potrzeba wspólnych wysiłków Rządu i całego społeczeństwa, by niemiecki stan posiadania na Pomorzu zmniejszyć.

„DOBRY ŻOŁNIERZ MUSI PRZEDEWSTYKSIEM POSIADAĆ TWÓRCZĄ INICJATYWĘ I MUSI
DZIAŁAĆ NIE CZEKAJĄC NA ROZKAZ”.

GEN. ŚMIGŁY-RYDZ



DEZERTER

— Psiakrew! Te czerwone djabły bolszewickie widać i dzisiejszej nocy nie dadzą nam spokoju —

tak rozmyślał szeregowiec Wojciech Krzak, przemęczony długotrwałym odwrotem z nad Berezyny, a obecnie pełniący służbę czuiki na placówce tuż koło miasteczka Radzymina, na które już sobie bolszewicy ostrzyli zęby.

Pragnął Krzak pomarzyć sobie w ciemnej nocy o swoich najbliższych sercu, t. j. rodzicach i jasnowłosej Hance wójtównie, od których teraz był tak daleko. Obliczał w myśli, ileby też trzeba czasu na to, ażeby dostać się do domu. Wiedział, że stąd, gdzie się obecnie znajduje, do Warszawy, jest kilka czy kilkanaście kilometrów i że z Warszawy koleją do jego stacji jedzie się 5 godzin, a od stacji kolejowej do domu jeszcze tylko 14 kilometrów.

Gdyby tak dostać urlop... Boże! jeszcze dziś, a najdalej jutro, mógłby być w domu.

Myśl o swoich, a szczególnie o Hance, wprawiła go w chwilowe odrętwienie i zdawał się nie słyszeć huku dział i pękających w pobliżu pocisków bolszewickich, ani tego echa, jakim mu grał pobliski las.

Marzył. Marzenia te poniosły go hen na skraj rodzinnej wioski, gdzie około przydrożnej figury na ławce często

w niedzielne wieczory siadywał ze swoją Hanią. Wtedy, gdy był jeszcze w cywilu, nie wiedział, co się w jego sercu dzieje, ale obecnie rozumiał już dokładnie, że ją kocha.

Widział ją teraz w swych marzeniach, jak roześmiana, w blasku księżyca, siedzi przy nim na tej ławce pod figurą. Prawie że czuł jej oddech i zdawało mu się, że słyszy jej dźwięczny głosik i to słodkie „Wojtusiś”, gdy nagle huk pękającego tuż pocisku ocknął go i uprzytomnił mu straszną rzeczywistość. Był przecież na wojnie. — Boże! Czy ja też z tej wojny wrócę — pomyślał. Nigdy mu to jeszcze na myśl nie przyszło, bo był jakby przyzwyczajony

do tej wojaczki i nie zdawał sobie sprawy z grozy wojny, że można zginąć i nie wrócić do swoich, lub zostać kaleką. Dziś po raz pierwszy ogarnął go jakiś lęk. Nagle błysnęła mu myśl: uciekać!...

**

Sam nie wie, jak to się stało. Bo oto oddał się bocznymi ścieżkami od głównej szosy, którą maszerował jego oddział do Warszawy. Słyszał zgiełk

dochodzący od strony szosy, którą jakby jakieś fantastyczne bryły, poruszały się długie kolumny wojska, koni i taborów.

Odczuwał chłód poranka sierpniowego, a przez opary mgły widział strzeliste wieżycy kościołów i dachy wysokich domów. Była to Warszawa. Widział na ulicach nieprzebraną ilość wojska i cywilów, wszystkich w jakimś bezładzie zmieszanych ze sobą i jak fale odbijających się od siebie. Te fale ludzkie porwały go i ponio-



...huk pękającego tuż pocisku ocknął go...

sły po gwarnych ulicach wielkiej stolicy, aż wreszcie znalazł się w przepelnionym wagonie pociągu, zdążającego ku jego stacyjce.

Przyjechał. Poznał na stacji starego naczelnika w czerwonej czapce, lecz jakby z obawy przed nim nie poszedł wyjściem przez furtkę stacji, lecz zбочzył i torem kolejowym udał się pośpiesznie do drogi. Świadom był bowiem tego, że popełnił dezercję, więc musiał unikać ludzi. A że nie myślał dezercerować na stałe, a tylko na parę dni i potem wrócić do kompanji, nie czuł więc żadnego wyrzutu sumienia wobec Polski, której dotąd wiernie służył i z honorem bronił.

Szedł, jakby niesiony na jakichś niewidzialnych skrzydłach i ani się spostrzegł, gdy oto znalazł się na skraju swej wioski. Widział już figurę przydrożną i chatkę rodziców. Serce z radości poczęło mu bić tak gwałtownie, że odruchowo — jakby chcąc jego bicie przygłuszyć, przyciskał pierś rękami.

Wszedł do wsi. Śpiesznie idzie ku domowi. Nie wie, czy ominąć dom Hani i potem przyjść się przywitać, czy też uczynić to teraz. Głos serca nie pozwolił na zwłokę.

Podchodził już do zagrody, już miał wejść furtką w podwórze, gdy oto

w tej chwili wyszedł od wójta żandarm, a za nim sam wójt. Krzak struchlał. Zrozumiał bowiem całą grozę położenia, w jakim się znalazł. Wiedział, co go czeka. Równocześnie spojrział w okno i zobaczył roześmianą na jego widok twarz Hani.

— Dokąd to i skąd? — zwrócił się do Krzaka żandarm, pytając jednocześnie o dokumenty.

— Tyżeś to Wojtuś? — zapytał wójt.

Wojtek omal się nie rozpłakał. Żandarm raz jeszcze zapytał go o dokumenty, a gdy nie umiał mu dać żadnej odpowiedzi, widać się wszystkiego domyślił, bo wyrzekł swoje sakramentalne: „W imieniu prawa, jesteście aresztowani”, kładąc mu rękę na ramieniu. Poczem wyjął z torby skórzaną kajdanki, skuł niemi Krzaka i poprowadził na posterunek. Wszystko to działo się na oczach wójta i jego Hani — i to najbardziej Krzaka bolało.

Teraz przypomniał sobie Krzak, co porucznik - instruktor w kadrze wykladał, że za dezercję w polu czeka sąd doraźny i kula w łeb. Rozpłakał się więc jak dziecko, bo czyż mu uwierzą, że on tylko na parę dni... i potem byłby sam wrócił do kompanji. Zdawało mu się teraz, że słyszał rozpacz rodziców i Hani, którym tyle wstydu i hańby przyniósł.

— Co to? — wyrwało się z ust zdziwionego Krzaka.

— Już z pięć minut, jak was szarpie i dobudzić się nie mogę, tak twardo spaliście, a przytem strasznie jęczeliście i płakali.

K r z a k powoli zaczął przychodzić do siebie, rozglądając się po sali szpitalnej. Teraz dopiero zrozumiał słowa siostry miłosierdzia, że to wszystko był sen. Więc we śnie był



„W imieniu prawa, jesteście aresztowani”.

dezerterem i nieprawdą jest, że przy-
niósł hańbę sobie, rodzicom i umiłowa-
nej Hani.

W bitwie pod Radzyminem został
ranny w nogę i obecnie w szpitalu po-
lowym przychodził do zdrowia.

* * *

W parę tygodni po tym śnie, kapral
Krzak otrzymał 14 dni urlopu zdro-
wotnego i pojechał do swojej Hani.

st. wachm. *Korgul Stefan*

ŻYCIE I SŁUŻBA ŻOŁNIERZY K. O. P.

Na naszej wschodniej granicy warunki służby są obec-
nie bardzo ciężkie z powodu zawiei i zasp śnieżnych oraz
mrozu. Śnieg grubą pokrywą leży na polach, wskutek
czego łatwo jest zbłądzić na patrolach, zwłaszcza po
nocy.

Pomimo tych ciężkich warunków koledzy nasi na nar-
tach i pieszo w dzień i noc patrolują granicę lub czatują
na zasadzkach, polując z ochotą na przemytników.

Często w ich ręce wpadnie *grubszy przemyt*, jak np.
na odcinku brygady „Wilno”, gdzie przytrzymano 1.65
pudefek sacharyny. Nielada też połów uwieńczył cierpli-
wość zmarzniętej zasadzki ze strażnicy „Dumaryszki” na
odcinku baonu „Słobódka”. Oto 16.I. o północy strzelcy
zatrzymali dwóch przemytników, przejeżdżających na
sankach, zaprzężonych w jednego konia, a obladowanych
128 kg cukru.

Święto Jordanu. 19.I. wzdłuż całej naszej granicy z So-
wielami ludność wyznania prawosławnego obchodziła
uroczystości święto Jordanu. Po nabożeństwach w cer-
kwiach procesje, liczące po kilkaset, a w niektórych miej-
scowościach po 2 — 3 tysiące osób, podażyły do rzek
nadgranicznych, gdzie księża święcili wodę. W uroczy-
stości tej wzięli udział przedstawiciele władz państwo-
wych i oddziały K. O. P. z orkiestrami.

Władze sowieckie w dniu tym w wielu miejscach
zamknęły granicę, aby swej ludności nie dopuścić nawet
w pobliżu miejsc uroczystości. Straż sowiecka kolbami
przepędzała śmielszych, którzy przychodzili, aby popa-
trzeć, jak po stronie polskiej ludność uroczystości obchodzi
swoje wielkie święto.

Pomocy w gaszeniu pożaru udzie-
liła załoga garnizonu „Krasne” w Kra-
snem i żołnierze z odwodu komp. „Sa-
pożyn” na odcinku baonu „Hoszcza”
w Futorach Rusywelskich.

7 baon KOP. 3 komp. Noc na
granicy. Noc widna, księżyc wychylił
pyzającą twarz z za ciemnych krawędzi
lasu i oblał zielonem światłem całą
okolicę. Cisza. Z pobliskiej strażnicy
słychać skrzyp proporczyka na ma-
szynie. Z chutoru Bio.orusina pies, sły-
sząc granie na przyźbie wyje, a echo
powtarza jęklive zale narznącego
zwierzęcia. Czasem strzały grzmiały po
lesie, lub po tamtej stronie granicy
tura pożaru zaświcił. Z „raju” wó-
wczas słychać wrzask iście piekielny:
rzekłbyć — Tatanzy palą i mordują
śpiącą wieś.

Patrzysz, czy z lasu nie wypadnie
czambuł tatarski i z okrzykiem „Alla”!
nie rozpuści zagonów po twej Ojczyź-

nie. Lecz nie. Czasy najazdów tatarskich minęły bezpo-
wrotnie, a my tu sprawujemy straż i nikt nie zdepcze
bezkarnie naszych rubi ży, dopóki ra masztach naszych
strażnic łopocą biało-czerwone proporce. Pod ich osłoną
w spokoju pracuje kresowy rolnik w dzień, a wieczorem,
kiedy zmrok zapada, w zagrodach rozlegają się pieśni
i dźwięki cymbałów, ulubionego instrumentu tutejszych
mieszkańców. Tak mija noc kresowa, pełna wrażeń i ta-
jemniczych przygód.

St. strzel. *Przepiórko Józef*

**11 szwadron K. O. P. Mizocz. „Odpowiedź Trevi-
ranusowi”.** Ułani 11 szwadronu czysty dochód z przedsta-
wienia „Jasefek” w sumie 13 zł. 10 gr. przeznaczyli na
ludową łódź podwodnej „Odpowiedź Trevir-
anusowi”. Kwotę powyższą wpłacono na konto PKO.
Nr. 400-200.

22 baon K. O. P. Koło amatorów sceny naszego baonu
nie bacząc na duże wydatki, wystawiło sztukę p. t. „Be-
tleem polskie”. Pierwsze przedstawienie dano dla żołnie-
rzy, którzy wypełnili salę po brzegi, następnie dla pu-
bliczności cywilnej, która nie szczędząc rąk, nagradzała
co chwilę artystów burzą oklasków. Osoby grające pod
kierunkiem p. kpt. Kwiatkowiego wywiązały się wspania-
le z powierzonych sobie ról. Sztukę odegrano również
w Landwarowie, w 3 komp. 22 baonu K. O. P.

St-z. *Konrad Adler*

Koło amatorskie 22 bataljonu K. O. P. odegrało w Nowych Trokach i Landwa-
rowie Betleem polskie — Rydla.

PORADNIK TEATRALNY



Koło amatorskie 22 bataljonu K. O. P. Muzykanci-wieśniacy przygrywający u złobka, w czasie przedstawienia „Betleem polskie”.

O EFEKTACH SCENICZNYCH.

Różne bywają efekty: dźwiękowe (trzały za sceną, grzmoty, odjazd pociągu i t. p.), świetlne (błyskawice, zmierzch) oraz wzrokowe (np. ruchomy młyn na scenie). W wielkich teatrach miejskich przy użyciu efektów scenicznych osiąga się tak piękne rezultaty, że przedstawienie wygląda, jak sen bajeczny. Do urządzania efektów takich budowane są specjalne maszyny, rusztowania, silniki i t. p.

Teatr amatorski nie może marzyć o takich efektach, które mu zre ztą są niepotrzebne, bo można równie dobrze zadowolili widza należytem odegraniem sztuki. Jednakże musimy zaznajomić się z takimi efektami, które są w każdym teatryku niezbędne.

Błyskawice.

Zarówkę o silnem świetle (200 świec) wykręcić w oprawce tak, aby za łażą drganiem łączyła się z przewodem elektrycznym i migła światłem. Nie należy nadużywać efektu błyskania; zależnie od przebiegu gry, podawać zrazu częste błyskawice, poczem coraz rzadsze i bardziej oddalone. Po błyskawicy zazwyczaj słycać grzmoty i pioruny, dlatego też „mechanik” robiący błyskawice musi zgadzać się z tym, który robi grzmoty.

Błyskawice w braku światła elektrycznego, można też z powodzeniem naśladować światłem magnetycznym. Magnetyz nabyć można za kilkadziesiąt groszy w składzie aptecznym. Trzeba tylko zaznaczyć, do jakiego celu magnetyz jest potrzebna, bo istnieje w sprzedaży również magnetyz pałona w proszku do wywabiania plam.

Należy przymocować kawałek taśmy (pręcik długości 15 cm) do kija i w odpowiedniej chwili zapalić zapałką. Wówczas błysnie momentalnie, oslepiające światło. Nie należy używać proszku magnetyzowego, gdyż zapala się, podobnie jak proch, gwałtownie, wybuchowo, tworząc dołkoł gęsty dym.

Ponieważ błyskawic bywa zazwyczaj kilka należy przygotować kilka kijów z magnetyz, aby ją łatwiej można było zapalać. Po każdym błysnięciu musi uderzyć piorun (o tem niżej). Pierwszy pręcik magnetyzowy 15 cm, ostalni zaś 5 cm, gdyż w końcu burzy — jak zaznaczyłem — błyskawica zanika.

Burza.

Cienki arkusz blachy za poruszeniem (drgnięciem ręki) wydaje odpowiedni odgłos, naśladowujący oddalone grzmo-

ty. Gwałtowne, krótkie, urwane poruszenie arkuszem (targnięcie) daje odgłos pobliskiego grzmotu. Uderzenie w bęben (odpowiednio nastrojony) równocześnie z targnięciem daje efekt piorunu. Przedtem musi mignąć światło błyskawicy. „Mechanik”, zajmujący się efektami, przy pomocy bębna i blachy musi mieć poczucie miary, aby istotnie robiły wrażenie rzeczywistej burzy, bo zbyt częste uderzanie w bęben i potrząsanie blachą wywoła hałas niepodobny do burzy. A więc: z początku lekkie poruszenia blachą (oddalone odgłosy burzy); potem coraz silniejsze grzmoty (zaczyna błyskać), które stopniowo wzmagają się; uderzają w pobliżu pioruny (bęben)... Wreszcie — coraz rzadsze błyskawice i coraz bardziej oddalone odgłosy burzy. Ponieważ w grę wchodzi bęben, najlepiej powierzyć powyższą czynność członkowi orkiestry.

Wiatr.

W teatrach zawodowych wiatr urządza się zapomocą specjalnej maszyny, przypominającej elektryczny wentylator. „Po amatorsku” odgłos wiatru naśladuje się odpowiednim gwizdkiem t. zw. syreną. W większych miastach można wypożyczyć do tego celu mechaniczny odkurzacz (t. zw. Elektrolux), który również wydaje, pod wpływem prądu elektrycznego, różne odgłosy podobne do wycia wiatru.

Działanie wiatru (dmuchanie) w najprostszym sposobie naśladować można przy pomocy dużego arkusza dykty lub grubego kartonu, którym oburącz wykonywać należy odpowiednie ruchy w kierunku sceny, aby z widowni robiło to wrażenie, iż dmie wiatr. Nie trzeba jednak dmuchać zbyt silnie, gdy dekoracje są papierowe. Nie stosować natomiast wcale działania wiatru przy oświetleniu naftowem.

Deszcz i grad.

Padanie deszczu lub gradu za oknem naśladuje się przez przesypanie z sita do sita drobnego grochu, lub gruboziarnistej kaszy (z dość dużej wysokości). Można też przelewać wodę z wiadra do wiadra — w odpowiedni sposób, aby odgłos był właściwy i równomierny.

Często stosuje się następujące efekty: za oknem wieje wichur (syrena i karton), słycać uderzenia grzmotów (blacha i bęben), widać błyskawice (żarówka lub magnetyz), pada deszcz (groch) i wiatr siecze deszczem o szczył okien. Ten ostatni efekt robi się przy użyciu szczotki lub miotłki, którą — po uprzednim zanurzeniu w wodzie — bryzga się lekki strumień w szyby okien lub przez uchylone drzwi izby. Dobre wrażenie sprawia efekt, gdy podczas takiej burzy wchodzi ktoś do izby (w przemokłej ra deszczu odzieży) i uchyla drzwi. Wówczas trzeba za sceną (gdzie panuje mrok) „dmuchnąć” gwałtownie w stronę drzwi, aby pęd wiatru aż poderwał ubranie wchodzącego, a jednocześnie brznąć nań strumień „deszczu” z miotłki, aby na widowni zrobiło to wrażenie szalejącej nazewnątrz u'ewy.

Przy pomocy zwykłej miotłki do czyszczenia ubrania można wiele jeszcze osiągnąć efektów (odjazd pociągu t. j. sapanie lokomotywy), ale o tem — innym razem.

Strzały.

Kanadadę karabinów maszynowych naśladuje się przez uderzanie miotłkiem lub prętem w ułożoną na czterech pods'awkach deskę (dyktę) odpowiedniej grubości. Strzał pojedynczy można dać z pistoletu lub — rozbić kapiszon. Strzały armatnie — uderzenia w bęben.

Sapanie lokomotywy.

Rytmiczne uderzenia o arkusz kartonu miotłką do czyszczenia odzieży. Odtwarzają sapanie lokomotywy. O ile za sceną ma nastąpić odjazd pociągu, należy wykonywać zrazu wolne ruchy, poczem coraz bardziej przyspieszone.

Jell

KALENDARZYK HISTORYCZNO-WOJSKOWY

15.II.1918 r. Przedarcie się II Brygady Leg. Pol. pod Rarańczą. Było to w ostatnim roku wojny światowej. W Polsce, okupowanej, rabowanej i głodzonej przez Niemców i Austriaków, nie było już Legionów Polskich. W lipcu bowiem 1917 r. większość żołnierzy brygad legionowych odmówiła złożenia przysięgi na wierność i braterstwo bronii Niemcom. Część ich Niemcy uwięzili w Szczypiornie i Benjaminowie, część Austriacy wcielili do swego wojska i wysłali na front włoski. Wódza ich, Józefa Piłsudskiego, wywieźli Niemcy z Warszawy i osadzili w cytadeli w Magdeburgu.

Z trzech brygad legionowych została tylko uszczuplona II Brygada. Żołnierze tej Brygady nie odmówili posłuszeństwa okupantom, ludzka się, że Niemcy coś zrobią dla Polski. Oddziały II Brygady — 2 i 3 p. p. wraz z artylerią i taborami umieścili Austriacy na Bukowinie tuż pod frontem rosyjskim.

Tam w lutym 1918 r. doszła legionistów straszna wiadomość o zawarciu przez Niemcy i Austrię pokoju z Rosją i Ukrainą w Brześciu n.B. W pokoju tym Niemcy odstąpili Ukrainie część Polski — Chełmszczyznę. Na wieść o tem oburzenie zatargało sercami żołnierzy polskich. Jak to — nowy rozbiór Polski! Bracia żołnierska zaczęła się naradzać nad zerwaniem ostatnich nici, łączących Brygadę z Austrią.

Front był niedaleko, a po drugiej stronie tego frontu — w Rosji, ogarniętej płomieniem rewolucji, tworzyły się — jak mówili dochodzące stamtąd wieści — korpusy wojska polskiego. Do nich więc i z nimi na okupantów! — takie hasło rozbrzmiewało wśród żołnierzy II Brygady.

W nocy z 15 na 16.II ruszyły pułki pod dowództwem płk. Józefa Hallera z pod Czarniowca w stronę Rarańczy, gdzie przebiegał front. Tam uderzyli legionści na okopy austriackie i torując sobie drogę bagnietami i granatami ręcznymi, przedarli się przez zasieki i druty kolczaste na drugą stronę. Po dłuższym marszu złączyła się II Brygada Legionów z II Korpusem Polskim i w maju 1918 r. stoczyła pamiętny bój z Niemcami pod Kaniowem.

Podczas przedzierania się przez front pod Rarańczą, artylerja legionowa i taboru wpadły w ręce Austriaków. Schwytanych legionistów osadzili Austriacy w więzieniach węgierskich i wytoczyli im proces o zdradę w Marmaro z-Sziget. Ponieważ jednak całe społeczeństwo polskie opowiadało się za „zdrajcami”, a okupanci gonili już resztkami sił, zlekli się Austriacy i w październiku wypuścili na wolność uwięzionych.

Dzień 15.II — sławne przebiecie się pod Rarańczą, jest dniem świętą 2 p. p. leg. — jednego z najstarszych naszych pułków. Pułk ten w przeciągu 7 lat krwawych walk o Polskę i jej granice stracił ponad 400 żołnierzy w zabitych i 2000 rannych; orderem „virtuti militari” zostało odznaczonych 216. „Zarys historii 2 p. p. leg.”, opracowany przez ppłk. Sitko jest do nabycia w Głównej Księgarni Wojskowej w cenie 90 gr.

16.II.1665. Śmierć hetmana Stefana Czarnieckiego. Wielki ten wódz urodził się w r. 1599 w Czarncy, w pow. checińskim, w ubogiej zagrodzie szlacheckiej. W sztuce wojennej kształcił się zagranicą, walcząc pod sztandarami cesarza austriackiego w wojnie „30-letniej”. Podczas wyprawy króla Władysława IV na Smoleńsk zjednał sobie rozgłosną sławę. Pod Monasterzyskami został ciężko ranny, następnie w r. 1655 otrzymał od króla Jana Kazimierza kasztelanję kijowską i zaledwie z ran wyleczony —

na pierwszą wieść o najeździe szwedzkim zaoferował swe służby królowi. Pod Piątkiem i Inowłodzem gromił szczęśliwie Szwedów, potem, kierując obroną Krakowa, zatrzymał pod murami miasta całą potęgę króla szwedzkiego Karola Gustawa i dopiero, gdy Szwedzi rozbiłi pod Wojniczem wojsko królewskie i zniknął odsieczy spodziewać się nie było można, kapitulował pod honorowymi warunkami i z bronią w ręku opuścił Kraków. Wnet ocknęło się sumienie narodu i z fal „potopu” wyłaniać się poczęła zwycięska Rzeczpospolita.

Wszędzie, gdzie tylko zabyła szabla polska był Czarniecki. Był on wodzem partyzanckiej wojny, która mocno nadzarczała Szwedów. Pod Warką wziął krwawy odwet za swe niepowodzenia. Pod jego przewodem 6000 kawalerji w pogoni za Szwedami w Danji przeprowdziło się przez cieśniny morskie i brało udział w zdobywaniu wyspy Alsen (14.XII. 1658), którym to czynem niespotykanym w dziejach kawalerji, rozbrzmiewały wszystkie zakątki Europy. Bohaterski, niezmordowany wódz, nie zznając spoczynku przbiegał od jednej palącej się ściany Rzplitej do drugiej, wszędzie był wzorem podnieta, zwiastunem zwycięstwa. Na Ukrainie, gdzie po niefortunnej wyprawie króla Jana Kazimierza w r. 1663 rozpalilo się ponownie zarzewie wojny domowej, Czarniecki, mianowany wojewodą kijowskim, starał się wprowadzić ład i szamotał się bezskutecznie z rebelją kozacką, gdyż stłumiona w jednym miejscu wybuchała w trzech innych. Podczas zdobywania Stawiszcz, będących gniazdem buntu kozackiego, Czarniecki został ciężko ranny. Wieziono go do Lwowa. W drodze dosięgła go późniejsza łaska królewska: otrzymał oto reminację na hetmana polnego i w godzinę później zmarł w nędznej chacie osady Sokolówki o milę za Brodami.



Stefan Czarniecki.

19.II.1473. Urodziny Mikołaja Kopernika. Wielki ten uczony, astronom, o którym poeta mówi, iż polskie wydało go plemię, wstrzymał słońce, wzruszył ziemię” — urodził się w Toruniu, jako syn mieszczan, którzy tam przenieśli się z Krakowa. Zrazu kształcił się w Polsce, następnie wyjechał do Włoch, gdzie studiował matematykę, astronomję (naukę o gwiazdach) i nauki lekarskie. Wróciwszy do kraju został księdzem i zamieszkał we Frommerku na Warmji, gdzie też napisał słynne dzieło „O obrotach ciał niebieskich”, w którym objawił ludziom swe wielkie odkrycie, że ziemia obraca się naokoło słońca. Mikołaj Kopernik w swoich badaniach postugował się kilku zaledwie narzędziami astronomicznymi, niezmiernie pierwotnymi i prostymi, które sam sobie z drzewa jodłowego sporządził. I operując tak skromnymi środkami jako dzięki swemu wielkiemu geniuszowi dokonał tak wielkiego odkrycia, iż mijają stulecia, a imię jego jaśnieje na pierwszym miejscu wśród tych, co ludzkość pchnęli na nową tory.

20.II.1922. Uchwała Sejmu wileńskiego o przyłączeniu Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej. 19.IV.1919 — w Wielkanoc Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, po zdobyciu Wilna wydał do ludności ziem północno-wschodnich odezwę, zapowiadając w niej zwołanie sejmu, któryby się wypowiedział co do losu tych ziem, krwawym wysiłkiem żołnierza polskiego, oswobodzonych od czerwonego jarzma. Wprowadzenie w czyn tej zapowiedzi opóźnily zmienne koleje wojny, które spowodowały, iż w lipcu 1920 r. Wilno znów dostało się w ręce sowieckie. Rozbite pod War-

szawą i nad Niemnem armje bolszewickie, cofając się, oddały to męczeńskie miasto Litwinom. Niedoli swego miasta i ziemi rodzinnej nie mogli znieść żołnierze polscy, pochodzący z ziem kresowych a od dwu lat walczący o Polskę w dywizjach litewsko-białoruskich, które też pod dowództwem gen. L. Żeligowskiego w październiku 1920 r. zajęły zpowrotem Wilno. Aby przekonać świat, że ludność Wilna i Ziemi Wileńskiej pragnie należeć do Polski, zarządził tymczasowy rząd wileński w dn. 8.I. wybory do sejmiku wileńskiego.

Wyrazem uczuć reprezentacji narodowej Wileńszczyzny były uchwały powzięte jednomyślnie, złożenia hołdu Naczelnikowi Państwa J. Piłsudskiemu bojownikom o wolność, Sejmowi warszawskiemu i gen. Żeligowskiemu. Hołd dla Marszałka Piłsudskiego wyrażono w słowach następujących:

Z życia wojska

Ś. p. Edward Sas-Szpakowski płk. w st. spocz. zmarł na początku lutego w Milanówku pod Warszawą. Zmarły, jako oficer armji rosyjskiej opiekował się gorliwie zesłanymi polskimi na Syberji, a w czasie wojny organizował przytułki dla jeńców-Polaków z armji austriackiej i niemieckiej.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Edward Książkiewicz, kapral-pilot 1 p. lotn. zginął śmiercią lotnika 3.II. Zmarły podczas lotu ćwiczebnego na samolocie wojsk. „Spad” wpadł w korkociąg i ze znacznej wysokości runął na lotnisko na Okęciu pod Warszawą. Aparat uległ strzaskaniu, lotnik poniósł śmierć na miejscu.

Cześć Jego pamięci!

Garnizon Łódzki. Obchód imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W przeddzień imienin p. Prezydenta odbył się uroczysty capstrzyk po ulicach m. Łodzi.

1.II. oddziały ustawiły się przed kościołem garnizonowym, gdzie przeglądu ich dokonał d-ca 10 dyw. piech. i komendant garn. bryg. Olszyna-Wilczyński, następnie zaś d-ca O. K. IV. przyjął raport od d-cy całości. Po przeglądzie i raporcie oddziały udały się do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed d-cą O. K. i przedstawicielami władz samorządowych i wojewódzkich.

„Sejm, jako pełnomocne przedstawicielstwo ludności Ziemi Wileńskiej, po długiej i ciężkiej niewoli wyzwolonej z pod jarzma obcych na azdów bohaterskim wysiłkiem najlepszego syna tej ziemi Józefa Piłsudskiego, za jego trudy żołnierskie nad oswobodzeniem znękaną ziemią naszą, za świetlaną ideą bratniego współzycia wszystkich narodów t j ziemi, za umożliwienie złączenia się Wileńszczyzny na wieczne czasy z Ojczyzną Polską — hołd Mu zasłużony, wyrazy niegasnącej wdzięczności uchwałą niniejszą składa”.

Zebrany w Wilnie Sejm w dn. 20.II.1922 r. uchwalił jednomyślnie połączenie kraju z Rzeczpospolitą co wkrótce ostatecznie wśród powszechnego zapалу Sejm warszawski uznał i zatwierdził.

Dzięki staraniom Komendanta Placu szeregowi garnizonu otrzymują co niedzielę bezpłatnie bilety do kin łódzkich. Trzeba widzieć, jak wielką radość maluje się na twarzach żołnierzy, którzy idą do kina: ni-jeden z nich, pochodzący z dalekich kresów lub z głębokiej wsi, po raz pierwszy w życiu ogląda film. Również i w dn. 1.II. wszyscy żołnierze, wolni od służby z radością pośpieszyli do kin, po powrocie zaś okolicznościowe pogadanki zakończyły uroczystości.

st. sierż. H. Fogel

1 p. ul. krechowickich. Dwie uroczystości. 13.I obchodziliśmy dwie wielkie uroczystości: 16-lecie powstania naszego pułku i rozpoczęcie kursu podoficerskiej szkoły pułkowej.

W świetlicy szkolnej zebrali się uczniowie wraz z przełożonymi oraz grono gości wojskowych. Pomiędzy nimi byli najstarsi ułani naszego pułku, którzy w r. 1914 pierwsi chwycili za broń, by bić się za sprawę ojczystą, a w pamiętnym dniu 24.VII.1917 r. sześć razy szarżowali pod Krechowcami — to majorowie: Litewski i Kopeć.

Orkiestra pułkowa zagrała hymn narodowy, a dowódca pułku rozwnął sztandar z temi słowy: „Ułani, wszystkie prace i trudy, jakie będziecie ponosić przez te dwa lata służby wojskowej — to wszystko dla Ojczyzny!”

Na zakończenie zaśpiewaliśmy „Nie damy ziemi, skąd nasz ród”, przyczem ułani ślubowali, że do ostatniego tchu bronąc będą polskiej ziemi.

ul. Jan Miedziewicz

10 p. ul. Litewskich. Otwarcia kasyna podoficerskiego doczekał się w dn. 17.I korpus podoficerski 10 p. ul.

Litewskich. Poświęcenie lokalu miało charakter uroczysty i serdeczny. Przedstawiciele rządu, delegaci miejscowego społeczeństwa i władze wojskowe złożyły korpusowi podoficerskiemu życzenia pomyślnego rozwoju tej kulturalnej placówki.

Dzięki staraniu d-cy O. K. III. p. gen. Litwinowicza, d-cy 10 p. ul. ppłk. Porczyńskiego i korpusu podoficerskiego z jego senjorem st. wachm. Matyszczkiem na czele, ma 10 p. ul. piękne kasyno, które mieści się we wspaniałym budynku, posiada dużą salę ze sceną, czytelnię, jadalnię i t. d. Teraz dopiero będziemy mogli urządzić zebrania, zabawy i godziwe rozrywki...

St. K.

37 p. p. Zabawa żołnierska 2 II odbyła się w sali Stowarzyszenia „Znicz” zabawa żołnierska, urządzona staraniem instruktorki Polskiego Białego Krzyża p. Frantczakówny, przy wybitnej pomocy przedstawiciela P. B. K. p. Szymańskiego. Odnoszącą się z pewną rezerwą do naszego przedsięwzięcia ludność miejscową przekonali żołnierze, że bawić się potrafią i umieją. Dla zobrazowania trudności.



2.II. prezydent miasta Warszawy dokonał otwarcia wystawy pamiątek powstania 1830-31 r. w Muzeum Wojska przy ul. Podwale 15. — Sztandary pułków wojska pol. z 1831 r.



Uroczystość Jordanu w Pińsku.

jakie musieliśmy pokonać wystarczy fakt, że instruktorka P. B. K. musiała prosić każdą mamusię o „wypożyczenie” córki na zabawę. Trudno, żołnierzyki nie mają czasu na to, ucząc się sztuki wojennej.

Sama zabawa udala się i nieprzymuszona wesołość królowała niepodzielnie aż do godziny 1-ej po północy, to jest do chwili ogłoszenia bawiącym się, że czas udać się na spoczynek, gdyż i dla nich jutro będzie „pobudka”. Żegnaliśmy się zatem rozbawieni i weseli z pięknymi kutnowiankami i gościnną salą „Znicza”.

st. strz. M. Kościelniak

Wojskowy Przegąd Spółdzielczy. Ukazał się w druku pierwszy tegoroczny ze zyt Wojsk. Przeglądu Spółdz., organu Zw. Rewiz. Spółdzielni Wojsk. Na treść tego numeru 1 — 2 złożył się cały szereg artykułów omawiających akcję ubezpieczeniową spółdzielni od wypadków losowych, szkolnictwo spółdzielcze, zadania wobec spółdzielczości rolniczej i szereg innych.

Wynik szermierczych mistrzostw D. O. K. I. rozegranych w ośrodku w. f. w Warszawie, był następujący: *podoficerowie florety* — 1) Wasiak 2) Sitarz 3) Litwora. *Podof. feczmistrze florety* — 1) Skrobała, 2) Radke, 3) Wyrwicz. *Podof. feczmistrze szpady* — 1) Buczak, 2) Wroński, 3) Skrobała. *Oficerowie florety* — 1) ppor. Krzywda, 2) por. Amalowicz. *Ofic. szpadw* — 1) ppor. Krzywda 2) por. Amalowicz. *Ofic. szable* — 1) por. Amalowicz, 2) ppor. Krzywda. *Szable podof. feczmiistrzów* — 1) Radke, 2) Skrobała, 3) Wroński. Po zawodach nagrody rozdał d. ca O. K. I. gen. Wróblewski. Z oficerów na lepszy wynik zdobył ppor. Krzywda, z podoficerów — *sierz. Wasiak*.

W Polsce i na świecie

Uroczysty obchód imienia p. Prezydenta Rzpltej odbył się 1.II w Domu Żołnierza w Warszawie. Na uroczystość przybyły delegacje ze wszystkich oddziałów garnizonu warszawskiego, po brzegi wypełniając salę główną D. Ż. Przemówienie okolicznościowe wygłosił kpt. St. Polkowski z 21 p. p. członek Zarządu D. Ż., przedstawiając wielkie zasługi w dziedzinie naukowej i wynalazki Dostojnego Solenizanta oraz zasługi w pracy nad podniesieniem polskiego przemysłu. Po wzniesieniu przez zebranych trzykrotnego okrzyku: „Niech żyje”, orkiestra 21 p. p. wykonała hymn narodowy.

W drugiej części programu wystawiono operę „Janek”, Wład. Żeleńskiego. Ciekawa akcja, barwne stroje i dekoracje, a szczególnie swojski charakter muzyki tej opery przykuwały uwagę widzów, którzy gromkimi oklaskami darzyli wykonawców. Należy podnieść, że przedstawienia operowe w D. Ż. w Warszawie są wystawiane siłami amatorskimi. Dotychczas w D. Ż. wystawiono opery „Halke” i „Flisa” Moniuszki.

2.II została powtórzona opera „Janek”, pryncem wieczór ten poświęcono pamięci wielkiego kompozytora

Władysława Żeleńskiego, piewcy naszych hal i turni tatrzańskich. Wielką owacją zgotowano przybytemu na widowisko synowi kompozytora d-rowsi Tad. Boy-Żeleńskiemu, chlubię naszej literatury. W imieniu braci żołnierskiej gością, oficera rezerwy W. P., powitał ze sceny kierownik D. Ż. w szczerem i prostym przemówieniu. Na uroczystości byli również obecni: weterani 1863 r., z-ca komend. garn. plk. Kowalski, ppłk Bosak-Pakowski, kier. Refer. Oświat. Biura Og.—Org. M. S. Wojsk. kpt. Kowalski, przedstawiciele świata artystycznego i liczni goście.

Życzenia weteranów 1863 r. dla Marszałka Piłsudskiego. „40 weteranów roku 1863, zebranych w dniu 22.I.1931 r. na zorganizowanym przez T-wo Przyjaciół Weteranów obchodzie rocznicy powstania styczniowego — przesyła Ci, Panie Marszałku, Największy Synu Ojczyzny i Wodzu Zwycięski, który u schyłku naszych dni dałeś nam szczęście dożyć wolności Polski — wyrazy najgłębszej czci, a jako ludzie starzy przytamy Ci błogostawieństwo swoje ojcowskie na dalszą znojną pracę dla Ojczyzny”.

Zawody hokejowe w Krynicy. 31.I w sali Domu Zdrojowego odbył się kongres Ligi międzynarod. hokej'u na lodzie. Reprezentowanych było 13 państw. Delegaci związków hokejowych ustalili nast. skład grup do rozgrywek o mistrzostwo świata:

1-sza grupa: Kanada, Francja, Polska.

2-ga grupa: Węgry, Czechosłowacja, Austria i Anglja.

3-cia grupa: Szwecja, Rumunja i Stany Zjednoczone.

Za pomocą specjalnego systemu eliminacji zostało wyłonionych do finału 6 drużyn, pozostałe 4 drużyny uczestniczyły w turnieju pocieszenia.

W pierwszym spotkaniu o puhar min. spr. zagr. A. Zalesskiego między Anglja i Węgrami zwyciężyła drużyna węgierska 3:1

4.II wieczorem odbyło się finałowe spotkanie o hokejowe mistrzostwo świata pomiędzy Polską a Szwecją. Zawody skończyły się niespodziewanem ale w pełni zasłużonem zwycięstwem zespołu polskiego 2:0. Spotkanie należało do jednego z najpiękniejszych jakie rozegrane zostały podczas obecnego turnieju. Przed rozpoczęciem meczu drużyna szwedzka wręczyła kapitanowi drużyny polskiej pamiątkową tacę.

Do finału weszły następujące zespoły: Kanada, Stany Zjednoczone, Czechosłowacja, Szwecja, Austria i Polska.

W spotkaniach eliminacyjnych Polska—Francja o wejście do finału rozgrywek o mistrzostwo świata zwyciężyła Polska 2:1.

5.II rano doszło do meczu finałowego o mistrzostwo świata pomiędzy drużyną dotychczasowego mistrza Kanady, a Polską. Wynik 3:0 na niekorzyść Polski jest tem niemniej dla nas zaszczytny, zważywszy na b. wysoką klasę Kanadyjczyków, którzy zwyciężyli Francję w stosunku 3:0. 6.II w spotkaniu z Austriją Polska również poniosła nieznaczoną porażkę w stosunku 2:1.

W spotkaniu ze St. Zjedn. w dn. 7.II Polska przegrała w stosunku 1:0. Ostatni dzień zawodów (8.II) przyniósł

nieoczekiwanie dla Austrii tytuł mistrza Europy dzięki zwycięstwu nad Szwecją 0:1. Mistrzem świata została Kanada (15:0), wicemistrzem Stany Zj dn. (7:3), na 3-iem miejscu Austria (5:13), na 4-em Polska (3:6) piąta — Czechosłowacja, szósta — Szwecja. Polska została wicemistrzem Europy.

Lotnicy polscy w Niemczech i lotnik niemiecki w Polsce. Jak już pisaliśmy w ostatnim numerze „Z. P.” lotnicy polscy sierż. H. Wolf i plut. M. Imiela, którzy zmuszeni byli do przymusowego lądowania w Niemczech, zostali po 6-ciogodzinnej rozprawie sądowej w Opolu zwolnieni. Sąd niemiecki uznał, iż *nie ma żadnych podstaw do twierdzenia, jakoby lotnicy uprawiali szpiegostwo, bądź też, że przelatywali nad terytorjum niemieckiem w celach demonstracyjnych, korzystając z pobytu na Śląsku Opolskim kanclerza Brueninga.*

Nadprokurator postawił wniosek o uniewinnienie plut. Imieli i ukaranie sierż. Wolfa, jako kierownika eskadry, dwoma tygodniami więzienia, z powodu lekkomyślnego przekroczenia granicy, zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Sąd po blisko godzinnej naradzie przyjął wniosek prokuratora, wskutek czego lotnicy zostali zwolnieni i uzyskali możność powrotu do Polski.

Tu należy podkreślić szczególne traktowanie przez Niemców sprawy zbłądzenia naszych lotników. Podobne wypadki nie są bynajmniej rzeczą rzadką, a i lotnikom niemieckim dość często zdarzają się tego rodzaju przygody, czego dobitnym przykładem jest wyładowanie w dn. 30.I. pod Wolsztynem (woj. poznańskie) lotnika niemieckiego H. Grusego na jednopłatowcu D. 1559, z tą różnicą, że Gruse, jak zeznają strażnicy graniczni, dwukrotnie w dn. 30.I. przelatywał nad obszarem polskim, w sposób widoczny gwałcąc przepisy o międzynarodowej komunikacji lotniczej. Jedyną władzę polską bez wytaczania rozprawy sądowej w dn. 6.II. Grusego zwolniono. Przy tej okazji pisma polskie, podkreślają różnicę obyczajów, przypominając cały szereg wypadków, kiedy płatowce niemieckie lądowały na terytorjum polskim, doznając od Polaków najdalej idącej pomocy. Samoloty, zatrzymane przez Niemców w Opolu, zostały 6.II wysłane do Grudziądza.

Trzęsienie ziemi w Nowej Ze'landji (wyspa, położona na pld.-wsch. Australji, należy do kolonij angielskich. Obszar 268.264 km², 1.147.000 mieszkańców, stolica — m. Wellington. Ludność wyspy jest b. zamężna). Ostatnia katastrofa należy do największych, jakie odwiedziły tę część świata od szeregu lat. Liczba ofiar w ludziach przekracza 1000. Miasto Napier uległo całkowitemu zniszczeniu. Miasto Hastings jest nawpół zrujnowane, inne miejscowości ucierpiały również. Wszystkie okręty, znajdujące się w portach w chwili trzęsienia ziemi, odpłynęły na pełne morze, aby nie uciepć wskutek następstw wstrząsów podziemnych. Wiele osób zginęło na ulicach pod gruzami walących się domów. Budynek, w którym znajdowała się lecznica prywatna w Hastings, runął grzebiąc pod gruzami chorych oraz lekarzy i siostry miłosierdzia.

Statek wojenny „Veronika” stał na kotwicy w Napier w chwili wybuchu trzęsienia ziemi. Dowódca rozkazał załodze udać się na ląd, celem niesienia pomocy ofiarom katastrofy. Straty są olbrzymie. Odczuwa się dotkliwy brak środków żywnościowych i leczniczych, lekarzy i pielęgniarek.

25-lecie klubu wioślarskiego 04 Poznań, najlepszego w Polsce klubu wioślarskiego, obchodzone było w Poznaniu 1.II. Klub założony został w 1904 r. przez znanego literata Macieja Wierzbńskiego. Pierwszym jego wiceprezesem był obecny ambasador we Francji p. Alfred Chłapowski. 04 Poznań wstawił się swojemi licznymi



Międzynarodowe zawody hokejowe w Krynicy. Ogólny widok toru hokejowego w czasie zawodów. fot. W. Pikiel

zwycięstwami w kraju i zagranicą, a w szczególności zdobyciem mistrzostwa Europy w dwójkach bez sternika.

Wybuch na angielskiej łodzi podwodnej XI. Jest to jedna z największych łodzi podwodnych na świecie. Posiada załogę, złożoną ze 121 marynarzy i 6 rur torpedowych. Pod wodą może się utrzymać 60 godzin. Wybuch nastąpił w czasie próbnej jazdy u ujścia rzeki Tamizy. Jest to już drugi wybuch, który wydarzył się na XI.

Ogółem zostało ciężko rannych 12 ludzi załogi. Najcięższe poparzenia odniosło 6 palaczy, którzy znajdowali się w hali maszynowej w bezpośrednim sąsiedztwie eksplodującego silnika. Płonąca oliwa, która wybuchła z silnika, rozlała się na nagie ciała palaczy, obrzuconych jednocześnie rozpalonemi odłamkami metalowemu pękających ścian silnika. Wybuch był tak silny, że nawet część załogi, znajdującej się w innej części łodzi podwodnej, wskutek ciśnienia powietrza zemdląła. Łódź podwodna jednakże nie utonęła i zdolała przybyć o własnych siłach do portu w Sheerness.

Wypadek lotniczy zdarzył się 6.II na lotnisku w Ławicy pod Poznaniem. Kapral-pilot Czesław Napierała musiał wskutek niemożności doprowadzenia aparatu do równowagi wyskoczyć z wysokości 400 m ze spadochronem. Przy upadaniu Napierała doznał ciężkiej kontuzji. Aparat został strząskany.

Katastrofa samolotowa zdarzyła się 6.II na polach wsi Ryki pow. garwolińskiego. Samolot wojskowy, pilotowany przez por. A. Bączkowskiego, z obserwatorem por. Br. Skalskim wpadł w korkociąg, a nie mogąc uchwycić równowagi, spadł na ziemię i rozbił się na szczątki. Por. Bączkowski poniósł śmierć na miejscu, por. Skalski jest ciężko ranny.

Katastrofa kolejowa w Krakowie. 7.II w Krakowie zdarzyły się dwa pociągi pośpieszne: jeden idący z Krakowa do Katowic i drugi z Warszawy do Krakowa. W czasie katastrofy zostało zabitych 6 osób, w tem trzech kolejarzy, dwóch pocztowców i jeden pasażer. Ciężko rannych 4, lekko — 20 osób. Rozbite są dwa parowozy, dwa brankardy, wagon pocztowy i uszkodzony wagon pasażerski. Winnym katastrofy jest kancelista Ochoński, który fałszywie nastawił zwrotnicę.

Niezwykła katastrofa lotnicza. Podczas ćwiczeń lotniczych angielskiej eskadry samolotów wojskowych koło Risalpur (Indje ang., Azja) jeden z samolotów uległ niezwykłemu wypadkowi. Na wysokości 800 stóp natknął się na szybującego w powietrzu orła, posiadającego skrzydła o rozpiętości około 8 stóp. Skrzydło samolotu zostało przez olbrzymiego ptaka złamane, samolot spadł. Dwaj piloci ponieśli śmierć.



Międzynarodowe zawody hokejowe w Krynicy. Fragment z meczu Kanada - Francja. Walka o krążek. fot. W. Pikiel

70 milj. zł. gwarancji kredytowej dla Rosji sow. Przy sprzedaży na kredyt większych partij towarów polskich dla Rosji sow., rząd polski udziela sprzedającym gwarancji, t. zn. przyjmuje na siebie odpowiedzialność za spłatę należności przez odbiorcę, czyli przez Rosję sow. Oczywiście rząd nasz polega w tym wypadku tylko na dobrej woli rządu związkowego Z. S. S. R., a gwarancji udziela w celu umożliwienia dojścia do skutku sprzedaży wyrobionych u nas towarów. Z gwarancji tych korzysta przeważnie przemysł hutniczy na Górnym Śląsku oraz włókienniczy (Łódź, Tomaszów, Białystok). Wysokość dotychczas udzielonych gwarancji sięga 70 milionów zł.

Przymus pracy i muzeum przeciwreligijne w Rosji. Wielu inżynierów i techników moskiewskich otrzymało w tych dniach nakazy wyjazdu do fabryk i kopalń na Syberję i do środkowej Azji. Polecenia te noszą charakter nakazów mobilizacyjnych, od których niema żadnych odwołań. Sprawy rodzinne, zdrowotne i inne nie są zupełnie przez władze brane pod uwagę. Również wszyscy byli pracownicy ministerstwa komunikacji, zatrudnieni obecnie w innych dziedzinach, zostali zmobilizowani w ciągu 10-ciu dni i oddani do dyspozycji sowieckich kolei żelaznych. Wszyscy byli maszyniści, mechanicy, kolejarze i robotnicy muszą zgłosić się do władz sow. w ciągu 5-ciu dni po ogłoszeniu tego rozporządzenia i dostaną od nich bilety mobilizacyjne. Komisariat pracy twierdzi, że mobilizacja kolejarzy jest podyktowana koniecznością wykonania planu pięcioletniego i usprawnienia mocno szwankujących kolei sowieckich.

Słynny klasztor Nowo-spaski pod Moskwą został opieczętowany na zarządzenie GPU. Przeor klasztoru oraz kilkunastu mnichów zostało aresztowanych i oskarżonych o prowadzenie propagandy kontrrewolucyjnej. Władze sowieckie urządzają w zabudowaniach klasztornych muzeum przeciwreligijne.

Zakończenie zawodów hokejowych w Krynicy. 8.II po rozegraniu ostatniego meczu hokejowego o mistrzostwo świata pomiędzy Kanadą i Ameryką odbyło się uroczyste wręczenie nagród zwyciężcom drużynom. Puchar, ofiarowany przez p. Prezydenta Rzplitej dla mistrza świata wręczył w zastępstwie p. Prezydenta min. spr. zagran. A. Zaleski kapitanowi drużyny kanadyjskiej. Nagrodę min. spr. wojsk. p. Marszałka Piłsudskiego dla mistrza Europy wręczył gen. Konarzewski kapitanowi drużyny austriackiej. Puchar min. Zaleskiego otrzymały Węgry. Wreszcie nagrodę ambasadora amerykań. Willysa dla najbardziej poprawnie grającej drużyny otrzymała mistrzowska drużyna Europy, Austria.

100.000 narciarzy liczy obecnie Szwecja. Jest to najbardziej rozpowszeczniiony sport w Szwecji, a szwedzki Związek Narciarski jednoczy obecnie 93.000 narciarzy zrzeszonych w 772 klubach. W najbliższym czasie spodziewana jest uroczystość przyjęcia do związku 100.000-nego narciarza.

Wypadek podczas ćwiczeń. 6.II na strzelnicy wojskowej w Główniej (przedmieście Poznania) wybuchł przed odrzuceniem jeden z granatów, wskutek czego strz. Marjasz doznał rozszarpnięcia prawej ręki.

Postrzelony przez wartownika. 5.II na posterunku przed Halą Pontonową przy Woli Zamkowej w Toruniu szer. Fabrowski M. z 9 komp. 63 p. p. postrzelił w brzuch kolejarza Franciszka Łupkowskiego, który na wezwanie wartownika nie zatrzymał się. Ciężko rannego Łupkowskiego przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce po operacji zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Stulecie maszyny do zycia. W r. 1830 „urodziła” się maszyna do zycia. Ojcem jej był Francuz, biedny krawiec z Amplepuis, nazwiskiem Thimonnier. Długo pracował nad swym wynalazkiem, aż wreszcie. uzyskawszy pomoc pieniężną od przyjaciół, uruchomił pierwszy model. Udał się do Paryża i tam już zdawało się, że trudy jego zostaną uwiecznione sławą i majątkiem, bowiem wielka firma krawiecka dała mu zamówienie na 80 szt. Jednakże krawcy, zajęci w tej firmie, sądząc, że nowa maszyna pozbawi ich chleba, zniszczyli cały transport. Wynalazca sam ledwie zdołał ująć z życiem. Mimo to nie zraża się i dalej pracuje nad udoskonaleniem wynalazku w rodzinnym mieście, żyjąc niemal w zupełnej nędzy. Od czasu do czasu udaje mu się sprzedać pojedyncze sztuki maszyny, za bardzo niską cenę 50 franków. Założona później fabryczka nie wiele poprawia jego los, podobnie jak i patent angielski, zdobyty w r. 1848. Już wówczas bowiem pojawiają się maszyny czółenkowe, wprowadzone na rynek przez Eljasza Howe i Singera. Obaj ci przemysłowcy zdobywają wielki majątek i rozgłos, a Thimonnier umiera w nędzy w r. 1857, pozostając jednak na zawsze pierwszym wynalazcą i konstruktorem maszyny do zycia.

Dziesięciokrotny wzrost pijaństwa w Rosji sow. Podczas obrad, poświęconych walce z pijaństwem, poszczególni mówcy wskazywali, że w ostatnich 5 latach spożycie w Rosji napojów wysokokowych wzrosło dziesięciokrotnie. W 1929 r. fabryki państwowe wytworzyły 5 milionów litrów wódki; jednak ilość ta wynosi zaledwie 10 proc. ogólnego spożycia trunków w Sowietach. Reszta napojów produkuje się nielegalnie, pokrywając, z ogromną szkodą dla gospodarki narodowej.

W republice „chłopskiej i robotniczej”. Prasa sowiecka donosi, że władze w Leningradzie ograniczyły przerwę obiadową dla robotników do 15 minut. W przeciągu 15 minut robotnik powinien spożyć obiad i wrócić do fabryki do pracy. Zarządzenie to ma na celu przedłużenie dnia pracy, co według inicjatorów miałoby podnieść wydajność pracy robotniczej.

Na tle nowego zarządzenia doszło do ostrych zatargów pomiędzy robotnikami, a zarządem fabryk. W jednej z największych fabryk Leningradu „Krasnyj Putiłowicz” urządzono naprędcę wiec, na którym uchwalono wniosek, żądający zniesienia ograniczenia przerwy obiadowej, która dotychczas wynosiła jedną godzinę.

Przymusowa kolektywizacja u chłopów, zakaz przenoszenia się z fabryki do fabryki w razie nieodpowiednich warunków pracy i powszechny głód, nie mówiąc już o braku najniezbędniejszych częstokroć przedmiotów pierwszej potrzeby — oto są warunki bytu w państwie „chłopów i robotników”.

R A D J O

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ

Długość fali 1411,8 m. moc 10 kw.

Najciekawsze audycje w tygodniu od 15 do 21.II. b. r.

Niedziela 15.II.

Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.

Godz. 14.00: Mieszanki na paszę — wygl. inż. J. Mierzajewski.

Godz. 14.30: Z życia wsi — wygl. inż. W. Chmielecki.

Godz. 15.00: Meljoracje łąk i pastwisk — wygl. inż. Leonard Gumiński.

Godz. 16.40: Madera — kraj i ludzie — wygl. prof. St. Leszczyński.

Godz. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne.

Godz. 19.45: Odczytanie komunikatu „z przed stu lat”.

Poniedziałek 16.II.

Godz. 17.45: Transmisja z Krakowa: Muzyka powstaniowa z 1831 r.

Godz. 19.10: Skrzynka pocztowa rolnicza — wygl. inż. W. Tarkowski.

Wtorek 17.II.

Godz. 15.35: Chwilka lotnicza — wygl. red. J. Piotrowski.

Godz. 15.50: Marynarka wojenna niemiecka i polska — wygl. inż. Juljan Ginsbert.

Godz. 21.25: Zapusty w Eterze pióra p. Tadeusza Strzelskiego.

Środa 18.II.

Godz. 19.10: Skrzynka pocztowa rolnicza — wygl. inż. W. Tarkowski.

Godz. 22.00: Minister Pełnomocny Zdzisław Okęcki w feljetonie p. t. „Żywioty i praca w Japonii” podkreślił wielką żywotność i energię duchową narodu japońskiego, który nekany częstymi kataklizmami żywiołowymi obracającymi w niwecz całe połacie kraju zawsze umiał znaleźć w swem sercu podniecie do odbudowy nowego życia w nowych domach i miastach.

Czwartek 19.II.

Godz. 17.15: Rola owoców i jarzyn w odżywianiu człowieka — wygl. prof. dr. Muszyński.

Sobota 21.II.

Godz. 16.20: Kącik artystyczny Ligi Samowystarczalności Gospodarczej.

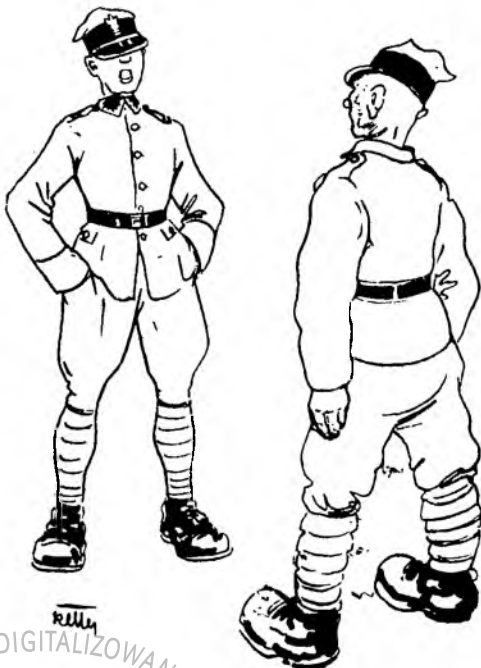
Godz. 19.10: Hodowla bydła mięsnego a kryzys zbożowy — wygl. prof. Rostański.

Godz. 20.00: red. Jan Sokolicz Wroczyński w feljetonie p. t. „Dworek na Grochowie” wskrzesi dla radjostuchaczy, w setną rocznicę słynnej bitwy, życie, którem sto lat temu tętniał ten dworek, gdzie wówczas znajdowała się Główna Kwatera Sztabu wojsk polskich.

Godz. 20.15: Teatr wojny 1831 r. wygl. płk. Henryk Eile.

Ż A R C I K I

MA DOBRE SERCE

— Oto już szósty zając, którego pan dziś spu-
dłował.— To nic nie znaczy. Dziś moje imieniny,
chcę widzieć wokół same wesole twarze!

KILKA

Czemu tak łazicie ciągle rozkraczony, jak oferma?

— Panie kapral, melduje posłusznie — tak się na
nartach wyucałem.

TO JEST MUCHA...

— Moryc, dam ci trzy zagadki, zgadnij co to
jest: ma dwie nogi, jest całkiem czarne i lata
w powietrzu.

— Bardzo łatwo zgadnąć, to jest wrona.

— Dobrze, a teraz druga zagadka: ma cztery
nogi, jest tak samo czarne i tak samo lata w po-
wietrzu.— Co może latać z czterema nogami? Nie
wiem.— Ja ci powiem: dwie wrony. A teraz trzecia
zagadka: ma sześć nóg, jest także czarne i też
lata.

— Idź głupi. To jest trzy wrony.

— Właśnie ty głupi, bo to jest mucha.



„To są momenta, co się pamięta”...

PORADNIK SŁUŻBOWY

51. „Zainteresowany”. Nie może prosić ani o wcielenie bezpośrednio po zakwalifikowaniu go przez komisję poborową za zdolnego do czynnej służby wojskowej, ani też o zaliczenie na poczet tej służby czasu od chwili stawienia się przed komisją poborową do chwili wcielenia. Pozostaje pan nadal elewem do chwili wcielenia do szeregów, co nastąpi na wiosnę r. b. Dopiero od chwili wcielenia liczyć się będzie obowiązkiem czynna służba wojskowa.

52. *Plut. zaw. Szymczak*. — Czy służba nadterminowa wlicza się do okresów służby zawodowej, wymaganych dla uzyskania zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego i na jakiej podstawie?

Owszem, wlicza się. Podstawa: § 191, punkt 3 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych W. P. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 71/28).

53. *St. mar. nadt. Winciorski*. — Podanie można składać w drodze służbowej do M. S. Wojsk. w każdej chwili. Należy je wręczyć przełożonemu przy raporcie. Wątpimy jednak, czy prośba będzie uwzględniona, ponieważ podpisał pan zobowiązanie do służby nadterminowej w marynarce wojennej. Władze marynarki wojennej mogą się zupełnie słusznie nie zgodzić na przeniesienie.

54. *St. strz. Gabardowski — Równe*. — To jest zupełnie wykluczone. Odsyłamy do Nr. 50 „Żołnierza”, poradnik służbowy, poz. 3326, i do Nr. 45 „Żołnierza” z 1930 r., poradnik służbowy, poz. 3296.

55. „W. R.”. — 1) Nie można! 2) Nie został zmieniony, jest aktualny nadal.

56. „Kapral rez. z Chłopkowa”. — Podoficer rezerwy kawalerji nie może być przyjęty na podoficera zawodowego marynarki wojennej.

57. *Plut. Miazga*. — Dodatek za odkomenderowanie zasadniczo przysługuje, ponieważ jest to delegacja poza stałe miejsce służbowe. Należy jednak dowiedzieć się u płatnika, jak sprawę tę uregulował rozkaz w sprawie odkomenderowania, albowiem nie zawsze przysługuje dodatek za odkomenderowanie. Rozkazy M. S. Wojsk. mogą tę sprawę inaczej uregulować. Rozkaz o delegacji może zawierać nawet postanowienia, pozbawiające dane osobę prawa do należności za delegację.

58. *Klemens Dyksiński*. — Musi pan odbyć jeszcze jedno ćwiczenie w rezerwie.

59. *Kan. Anekiewicz — Biała Podl.* — Przeniesienie jest ze względów służbowych niemożliwe.

60. *Kapr. Rudziński — Bydgoszcz*. — 1) Wyznanie może pan przyjąć tam, gdzie to jest dla pana najwygodniej.

2) W sprawie przeniesienia należy przedstawić właściwemu d-cy O. K. odpowiednią prośbę w drodze służbowej. W tym wypadku o przeniesieniu zadecydują zainteresowani d-cy O. K.

61. *Bomb. Rusakow*. — Przyjęcia do Straży Granicznej są wstrzymane z braku wolnych miejsc.

62. *Kapr. rez. Zapart i kapr. Edw. Wagner*: 1) Czy podoficer rezerwy może wstąpić do wojska w charakterze podoficera zawodowego?

Każdy podoficer, posiadający wymagane warunki, może ubiegać się o przyjęcie do wojska w charakterze podoficera zawodowego. Nie znaczy to jednak, że prośba jego musi być uwzględniona, co zależy już od względów służbowych. O ile bowiem etaty poszczególnych formacyj na terenie danego O. K. są zapelnione, wówczas podania są zatławiane odmownie, mimo, że kandydat posiada wszystkie wymagane od podoficera zawodowego warunki. Podoficer rezerwy składa podanie o przyjęcie do wojska do właściwej P. K. U., motywując je okolicznościami, które go do tego skłaniają (zamiłowanie i t. p.). Jeżeli kandydat jest dłużej niż 4 tygodnie poza czynną służbą, powinien do podania dołączyć urzędowe poświadczenie nienaganego prowadzenia się. Innych załączników nie potrzeba. W podaniu należy zanaczyć, do której formacji kandydat pragnie być przyjęty oraz w jakiej formacji służył czynnie względnie odbywał ćwiczenia rezerwy. O wyniku kandydat będzie zawiadomiony przez P. K. U. Jeżeli jednak prośba będzie zatławiona odmownie, wówczas nie przysługuje prawo dalszego starania się o przyjęcie u wyższych władz wojskowych. Powyższy tryb dotyczy również szeregowych stale urlopowanych i podoficerów zawodowych rezerwy, starających się o ponowne przyjęcie do wojska.

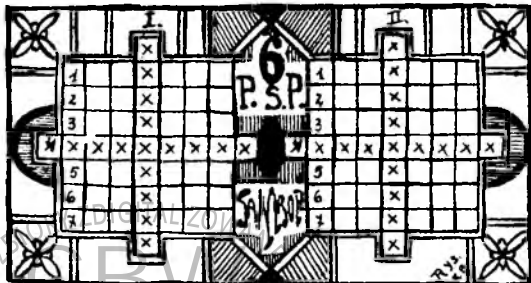
2) Czy możliwe jest ponowne przyjęcie do wojska w lotnictwie, jeżeli kandydat odbywał czynną służbę wojskową w innym rodzaju broni?

W zasadzie szeregowi rezerwy są przyjmowani ponownie do wojska w charakterze podoficerów zawodowych w tej formacji, w której ostatnio czynnie służyli lub odbywali ćwiczenia rezerwy. Mogą zająć od tej zasady wyjątki, które jednak są uzależnione od decyzji władz wojskowych. Sprawy te są rozstrzygane indywidualnie.

ZADANIA

1. ZADANIE
ul. st. strz. K. Czelný

W poszczególne kratki I i II kwadratu wstawić wyrazy o podanym niżej znaczeniu, a rzędy oznaczone krzyżykami dadzą rozwiązanie



Kwadrat I: 1. Stopień wojskowy. 2. Rodzaj broni. 3. Dostawca w cukierni. 4. Szukany wyraz. 5. Flaga morską. 6. Zwierzęta, dające włosień na pedzle. 7. Drukuje książki.

Kwadrat II: 1. Łączność, zetknięcie się. 2. Wierzch od rondla. 3. Gwałtowny wicher. 4. Szukany wyraz. 5. Inaczej plan, projekt. 6. Inaczej rodzaj. 7. Znajduje się na każdej scenie

2 REBUS

ul. J. Trzciski



3. KRZYŻÓWKA
ul. st. wachm. Podborczyński



Narty
Uszko
Sroka
Oliwa
Walec
Izaak

„ODPOWIEDŹ TREWIRANUSOWI”.

2. ARYTMOGRAF
ul. Wł. Dumanowski

Wyrazy pomocnicze: Dynamit. Adjutant. Gaża. Kano-
nierka. Laweta. Siła. Wiza. Rączy.

„Najwyższą nagrodą żołnierza jest moralne zadowolenie
z dokonanego czynu”.

3. REBUS HISTORYCZNY
ul. E. Bazylewski

„Bitwa pod Warszawą to cud nad Wisłą”

TRAFNE ROZWIĄZANIA Z NR. 3. NADEŚLALI:

Wszystkich zadań: plut. W. Kaczałuba, Uczniowie szko-
ły podoficerskiej 10 dyonu Artylerji konnej, Plut. A. Le-
mieszewski, kapr. M. Szymko, st. leg. J. Szubski, kan.
W. Kirszenzweig, Personel P. K. U. w Stryju, Strzelcy
z oddziału Zw. Strzel. Tustanowice, ogn. rez. K. Piwowar-
czyk, st. strz. A. Piwowarczyk, Elewi 7 komp. szkolnej 6.
p. s. p. st. strz. K. Czelný, Maryla J., Cz. Kozłowski, żand.
St. Kamiński, sierż. M. Jakowlew, st. saper St. Marciszew-
ski, E. Kaczmarkowa, kapr. P. Rozwadowski, sierż. J.
Kaczmarek, J. Trzciński, H. Frączek, kapr. W. Łokietek,
st. strz. H. Mruwka, st. strz. K. Wizek, plut. J. Warzecha,
mat. J. Kurek, żand. St. Beška, S. Michalski, M. Sław-
nicki, M. Lipowiczówna, saper S. Tepel, por. A. Żywi-
łowski, kapr. K. Wojnarowski, Podoficerowie i kan. 1 bat.
10 D. A. K., L. Skalski, sierż. J. Świderek, S. Płóciennik,
Plut. Parkasiewicz, kapr. S. Zippel, H. Kalczyński sierż.
W. Masłoń, kapr. rez. J. Kozera, st. ogn. Szudżichowski,
ul. J. Jałowicki, E. Bazylewski, E. Wojtkowska, strz.
F. Gozdera.

Dwóch zadań: plut. J. Andrzejewski, W. Dumanowski,
Z. Pochopin,

Jednego zadania: Antoni Anon.

Spóźnione rozwiązania zadań z Nr. 2 nadesłał: kapr.
C. Deinrych.

N a g r o d y

W wyniku losowania nagrody za rozwiązanie wszyst-
kich zadań otrzymują:

1. Plut. W. Kaczałuba — K. Rosinkiewicz: Przygody
łofnika.

2. Uczniowie Szkoły Podof. 10 dyonu Artylerji kon-
nej — Jarosław. — J. Meissner: 4.300 km.

Znaczenie wyrazów poziomych: 2. Ciężar opakowania.
5. Ptak morski. 7. Napad. 8. Napój (wspak). 9. Rzeka
we Włoszech. 10. Miasto na Śląsku. 12. Choroba — dusz-
ność (wspak). 13. Nuta. 14. Zaimek wskazujący. 15. Karta.
16. Pałka. 17. Zaimek. 19. Narzędzie rolnicze. 20. Imię
męskie zdrobniale (wspak). 21. Bóstwo.

Znaczenie wyrazów pionowych: 1. Jezioro w Polsce.
(wspak). 2. Miasto w Polsce. 3. Jak 21. 4. Zawód kobie-
cy. 5. Stopień wojskowy. 6. Ptak (wspak). 11. Zwierzę.
17. Droga. 18. Owad. 22. Worek na pieniądze (wspak).

Termin nadsyłania rozwiązań dwutygodniowy.

Do rozlosowania dwie nagrody za rozwiązanie wszyst-
kich zadań.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 3

1. PRZEKŁADANKA

ul. W-ski

Opale
Dudek
Praca
Orkan
Wisła
Irena
Ekipa
Dziki
Żdelś (wspak)
Trawa
Rodan
Ekran
Warta
Ipułg (wspak)
Roman
Antek

Redaktor: ST. FALKIEWICZ kpt. Redakcja: Pl. Józefa Piłsudskiego Nr 3. Tel. Sztab Główny 162

Administracja: Warszawa, al. Ujazdowska 1, tel. Inspektoraty wewn. 76. ————— Konto w P. K. O. Nr 76

PRZEDPŁATA: rocznie 13 zł, półrocznie 7 zł, kwartalnie 4 zł, miesięcznie 1.50 zł. Dla szeregowych: miesięcznie 1 zł,
kwartalnie 3 zł. Wpłacać należy w urzędach pocztowych lub listonoszowi. Zagranicą: rocznie 20 zł, półrocznie 10 zł.
www.cbw.pl Rękopisów, zdjęć i rysunków nadesłanych do Redakcji, nie zwraca się.